GAZETA LWOWSKA.

Sobota **N^or. 103.** 2. września 1837.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia —

JCKMość najwyższém postanowieniem z d. 10. sierpnia r. b., katedrę nauki religijnéj i pedagogiki przy zakładzie filozoficznym w Tarnowie, nadał najłaskawiéj doktorowi teologii, jks. Antoniemu Gałeckiemu.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Według ostatnich wiadomości z Lizbony z d. 8., udzielonych w dzienniku *Times*, powstanie na korzyść konstytucyi Dom Pedra zdaje się co raz więcéj ustalać. W Lizbonie oczekiwano co chwila doniesienia, że Oporto także się za powstaniem oświadczy i że wojsko linijowe tak samo uczyni. P. Diaz Oliveira zdaje się być jeszcze przy sterze rządu. — W nocy z d. 31. lipca adjutanta księcia Ferdynanda, barona de Campanhao, puszczono na wolność i udał się na pokład francuzkiéj fregaty *Dryade*. — Donoszą, że w Maladze morowa zaraza wybuchła; lecz jest to zapewne przesadzona wieść, która z tąd powstać musiała, że okręt *Don Juan* długi czas w Maladze kwarantannę odbywał.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 18. sierpnia zawiéra dwie następujące telegraficzne depesze: 1.) Jenerał dowodzący jedynastą dywizyją wojskową do ministra wojny. Bordeaux d. 16. sierpnia o pół do 7. wieczorem. Wyprawa karlistowska zbliżywszy się o trzy *lieues* do Madrytu, cofnęła się aż do la Fonda de la Trinidad, gdzie d. 12. stała. Vigo wzmocniony brygadą, dnia tegoż zajmował las Navas i zakrywał gościniec od Guadarramy i Escurialu. D. 12go wieczorem straż przednia Espartera weszła do Madrytu, gdzie panował największy zapał między milicyją, chcącą w massie przeciw nieprzyjacielowi wystąpić; ale przybycie Espartera zrobiło nieużytecznem to poruszenie narodowe. Nieprzyjaciel miał być wszelkiemi siłami ścigany. — Pretendent stał w Chiva, a Oraa, wzmocniony dywizyją Buerensa, maszerował przeciw niemu.« — 2.) Bajonna d. 16. sierpnia (Madryd d. 12.) o 10téj godzinie wieczorem. Nowy rozruch powstał wczoraj wieczorem (w Madrycie) w skutek utarczki, (która się na niczém skończyła), między przedniemi strażami karlistów a wojskiem jenerała Vigo pod Toneladones (o pięć *lieues* od Madrytu.) Zdaje się, że nieprzyjaciel wczorajsze stanowisko swoje opuścił. Espartero (sam) przybył dziś rano do Madrytu. Czoło wojska jego stanie dziś wieczorem w Alcala de Henares. Madryt spokojny, a gwardyja narodowa okazuje wiele zapału.« — *Quotidienne* dodaje do powyższych depeszy następujące uwagi: Musiémy najprzód wytknąć małą sprzeczność w doniesieniach ministeryjalnego liweranta nowin z Bajonny; donosił wczoraj, że Espartero wszedł d. 12. do Guadalaxary, a dzisiaj powiada nam, że ten sam jenerał d. 12. do Madrytu przybył. Espartero mógł wziąć konie pocztowe i dnia tegoż stanąć w Madrycie, lecz przednia straż jego nie mogła żadną miarą z nim razem przybyć. — Nie sądziliśmy nigdy, ażeby miało być zamiarem Zariateguja, zbrojną siłą na Madryt uderzyć; mógł był korzystać z rozruchu ludu i opanować stolicę; ale gdy mu Segowiję utrzymać i obwarować potrzeba, nie mógł do wykonania tak trudnego zamachu dostateczną siłą wojska rozrządzać. Zariateguj przeto słaby tylko oddział posłał ku Madrytowi, z poleceniem wypędzenia Viga z Guadarramy i wzniecenia rozruchu w stolicy. Oddalenie wojska krystynistowskiego, wezwanego do obrony stolicy, pozwala karlistom pracować bez przeszkody przy obwarowaniu Segowii, gdzie założona będzie siedziba junty obu Kastylij, rządu centralnego i także obrotów wojskowych, których widownią staną się zapewne okolice stolicy. — Król przebywa w Chiwie, tak przynajmniéj depesza telegraficzna donosi; ale ponieważ ogłaszanym przez rząd wiadomościom nie zawsze zupełną dajemy wiarę, mniemamy, że dodać należy, iż listy prywatne donoszą także, jako 8000 karlistów powtórnie ku Walencyi wyruszyło, a wybrawszy kontrybucyję z miasteczek i włości w pobliżu tego wielkiego miasta, udało się przez prowincyję Cuenca gościńcem ku Madrytowi. — Żadne listy nie wzmiankują o tém, że król jest na czele téj wyprawy; sądzą raczéj, że znajduje się przy innym oddziale woj-

)(

ska (pod Quilezem), które przez Calatajud i Soria jest ku Segowii w pochodzie. Oddział ten może bez przeszkody zdążyć do tego miasta, gdyż Oraa i Buerens obaj poszli za wyprawą, która ku Walencyi idzie. Doniesienia tego korespondenta zdają się nam podobniejszemi do prawdy, niż wiadomości rządu.« — *Messager* twierdzi, także podług listów z Saragossy z d. 12. sierpnia, że Don Carlos przez Agrede do Madrytu dąży, a Cabrera w 6000 ku Walencyi w pochód wyruszył. — Według tegoż dziennika, zaciąg nakazany przez juntę centralną w Barcelonie, dla tego, (jak telegraf donosił) do skutku nie przyszedł, gdyż patryjoci nie chcieli pod chorągwią Izabelli II. przeciw karlistom iść w pole.

Moniteur z d. 19. sierpnia umieścił dwie dalsze depesze telegraficzne: 1.) Marsylija d. 17. sierpnia, godz. 11. Załoga Walencyi stała d. 6go pod bronią, z powodu pojawienia się powstańców pod dowództwem Sanza. Jenerał Oraa dowiedziawszy się w Castellon o stanie tego miasta (Walencyi), d. 8go wyruszył do Murviedro, przygotowany iść w pochód do Chiwy, gdzie go oczekiwały dywizyje Sanza, Forcadella i Tallady. — Głoszą, iż Don Carlos przebywa w Villareal (koło Castellonu.) — Okręt *Egle* stał w zatoce Walencyi. Szczegóły te nadeszły wczoraj przez statek przewozowy *la Mediterranée*, który d. 20. do portów hiszpańskich i do Malagi powróci.« — Narbonna d. 18. sierpnia o 5. godzinie z rana: Dnia 12. sądzono w Walencyi, że pretendent, przebywający dnia 10. Mirambel (koło Cantavieja), na wiadomość o zajęciu Segowii, ku Madrytowi wyruszył. — Oraa stał d. 11go w Segorbe, w zamiarze pójścia do Teruel. W szpitalu Walencyi leżało 1200 żołnierzy królowéj.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Król Würtemberski odjechał d. 14. sierpnia do obwodów rękodzielniczych.

»Gazeta dworu« z d 15. t. m. donosi o mianowaniu dotychczasowego sekretarza poselstwa w Bruxelli, p. H. L. Bulwer, sekretarzem ambasady w Konstantynopolu.

Turecki ambasador, Reschid Bey, w towarzystwie sekretarza swojego i tłumacza z języków wschodnich, pana Salame, udał się d. 14. w podróż przez Anglije, Walię, Irlandyę i Szkocyję.

Wybory irlandzkie, które, jak *Morning-Chronicle* powiada, odpowiadają najprzesadniejszym oczekiwaniom partyi ministeryjalnéj, większość dla ministrów znowu o 27 głosów pomnożyły. Lista wyborowa dziennika *Courier* z d. 15. sierpnia obejmuje 333 reformerów a 306 torysów, i nie dostaje jeszcze tylko 19 wyborów, gdyż izba niższa składa się z 656 członków. — *Chronicle* twierdzi, że skutkiem najnowszych wyborów, liberaliści wszelkich odcieni przekonali się o potrzebie tajnego głosowania.

Gazeta hamburska *Börsenhalle* zawiéra o skutku wyborów następujący list z Londynu z d. 16. sierpnia: »Wybory już tak dalece ukończono, że o składzie przyszłego parlamentu z pewnością zdanie powziąć można. Wypadek jest właśnie taki, jakeśmy się spodziewali: obie wielkie partyje na przyszłych posiedzeniach wystąpią na placu walki prawie z temi samemi siłami, jak przeszłego roku. Pisma torysowskie, jak *Times* i *Morning-Post*, obiecują sobie wprawdzie niejaką przewagę, lecz ta nieukończonemi jeszcze wyborami irlandzkiemi wyrównaną będzie; przytém dla okazania swéj korzyści, liczą do stronnictwa torysów wielu członków, którzy zwykle z ministrami głosują, lecz tylko w pewnych szczególnych przypadkach, (jak n. p. w użyciu dochodów kościelnych do zamiarów świeckich) na stronę torysów przechodzą. Z Anglii już 500 członków (całkowitą liczbę) wybrano. Z tych 237 będą zwyczajnie głosować za ministrami, 257 przeciw ministrom a pozostali 6 przedstawiać będą rodzaj ziemiowodnych płazów (*amphibiów*). Szkocyja wybiéra 53 członków; z tych 34 jest niewątpliwych reformerów a 19 torysów. Szkockie i irlandzkie wybory ukończono. Wielka Brytanija oświadcza się niejako przeciw ministrom większością pięciu głosów. *Times* ocenia większość na 17 głosów, lecz chcąc wypadek ten wykazać, musiała wielu takich członków doliczać, którzy zwyczajnie na stronie ministeryjalnéj znajdować się będą, jak n. p. pana Townley, lorda A. Lennox i Sir C. Lemona, a którzy w ważnych sprawach: w wyborze mowcy i przy reformie municypalności, za ministrami głosowali. W Irlandyi odnieśli ministrowie najpomyślniejszy skutek. W ogóle mieć będą zapewne 30 do 40 głosów większości. Jaki ich plan, nie jest jeszcze wiadomo. Jeśli poprzestaną na odgrywaniu téj samej roli, jak w przeszłym parlamencie, na ten-czas może się im uda utrzymać się, ale wtedy ważnych projektów spodziéwać się nie należy. Plan reformy municypalności irlandzkich i zniesienie podatku kościelnego, powinny, chcąc pomyślny mieć skutek, w innéj wcale formie być teraz parlamentowi przedłożone. Jakkolwiek ministrom z trudnością przyjdzie projekta te przy słabéj większości utrzymać, równie trudno byłoby dla torysów utworzyć mogące się ustalić ministeryjum, bo wtedy najmniéj 30 reformerów musiałoby wyrzec się swéj partyi, chcąc nadać torysom takie stanowisko, jakie ministrowie obecnie zajmują.

Wiele mówią o koalicyi z umiarkowanymi torysami; lecz wnioskując z mowy, mianéj przez sir Rob. Peel po swojém w Tamworth obraniu, związek taki zdaje się być w najwyższym stopniu niepodobnym; oprócz tego torysowie wypadek wyborów angielskich poczytują dla siebie za tak stanowcze zwycięztwo, że z trudnością teraz okażą się uleglejszymi, niż byli dawniéj. Nadto owe liczne wybory, które na korzyść stronnictwa torysowskiego wypadły, nie należy brać za dowód, jakoby lud stał się teraz dla torysów przychylniejszym, gdyż wszystkie prawie wielkie miasta reformerów obrały; niektóre, są podzielone, obrawszy jednego reformera a jednego torysa; sześć tylko takich, które samych torysów do parlamentu posyłają, zasługują, jako miasta znaczniejsze, być wymienione. Temi są: Liwerpool, Bath, Hull, Kidderminster, Norwich i Maidstone. Za to następujące miasta li reformerów obrały, jako to: Birmingham, Bradford, Cambridge, Carlisle, Chatam, Cheltenham, Chester, Coventry, Devonport, Finsbury, Lambeth, Leeds, Leicester, Londyn, Manchester, Marylebone, Merthyr-Tidvil, Nottingham, Oldham, Plymouth, Portsmouth, Reading, Sheffield, Taunton, Tower-Hamlets, Westminster, Windsor i Wolverhampton. W Szkocyi wszystkie miasta (wyjąwszy Kilmarnock i Linlithgow) reprezentowane są przez samych reformerów. W Irlandyi żadne znaczniejsze miasto nie obrało torysa, a następujące miasta, jako to: Belfast, Cashel, Clonmel, Drogheda; Dublin, Kilkenny, Limmerick, Londonderry i Waterford samych tylko reformerów na reprezentantów swoich wybrały. Radykaliści stracili najwięcéj; następujący członkowie téj partyi nie utrzymali się, to jest: dr. Bowring, Ewart, pułkownik Tompson, Roebuck i Faithfull; admirał Napier nie zasiadał w przeszłym parlamencie.

Globe pisze: Doniesienia ze wszystkich fabrycznych okolic królestwa opiéwają teraz zupełnie pomyślnie. Pozamawiano wyroby tak z zagranicy, jakoteż z kraju, a liczbę robotników wielokrotnie powiększono, pod czas gdy ci, co dotąd zatrudnienia dostać nie mogli, mogą sobie przy żniwach zarobić. Ciągły postęp co raz lepszego bytu wznieca nadzieję, że zaszłe w swiecie handlowym przeszkody w krótce zupełnie pokonamy.

Francyja.

Nagły powrót króla z zamku Eu do Paryża — nie był — jak się teraz pokazuje — politycznemi, lecz czysto-ojcowskiemi przyspieszony powodami. Król dowiedziawszy się, że obu jego najmłodszym synom, książętom Aumale i Montpensier, którzy uczą się w publiczném kolegijum, nagrody dane być mają, chciał sam być obecnym przy wielkiém rozdawaniu nagród we wszystkich kolegijach stolicy i w Sorbonie, jakoż w istocie z całą rodziną swoją przybył na tę uroczystość, obchodzoną dnia 16. sierpnia. Było to po raz piérwszy od lat siedmiu, że król znajdował się na publiczném rozdawaniu nagród. Po mowie w łacińskim języku profess. Alfreda de Wailly, miał mowę minister oświecenia publicznego pan de Salvandy, wystawiającą dla młodéj jeneracyi wartość i potrzebę prac umysłowych. W końcu nadmienił o owym czasie, w którym sam Ludwik Filip (w kantonie Graubündten) profesurę piastował. Potém nastąpiło rozdawanie nagród; gdy wymieniono nazwiska obu królewiczów, głośne oklaski zabrzmiały od ich współuczniów i tychże rodziców. Powiadają, że wypracowanie księcia Aumale (zadanie historyczne) zaraz po piérwszém odczytaniu było od profesorów jednomyślnie za godne nagrody uznane, lubo nie wiedzieli autora. Książę Montpensier otrzymał nagrodę z historyi naturalnéj. — Arcybiskup paryzki miał nie przyjąć zaproszenia ministra, ażeby był rozdawaniu nagród obecnym. — W téj saméj klasie i z tego samego co książę Aumale wydziału, otrzymał także nagrodę młody Cormenin. Kilkunastu uczniów, którzy nagrody pozyskali, zaproszono na objad do Tuileryjów.

Jak pisma paryzkie donoszą, statua Joanny d'Arc, zrobiona przez królewnę Maryję, wznieca powszechne podziwienie; wszyscy chwalą to dzieło dostojnéj artystki. Słychać, że królewna zajmuje się obecnie wypracowaniem *Jeannety Hachette*. Królewna Maryja ma zamiar główne świetności płci swojéj brać za przedmiot swoich prac rzeźbiarskich. Dzieła jéj ręki mają w Wersalu osobną składać galeryję.

Według listu pana Parquin do *Journal du Commerce*, Ludwik Bonaparte podróż do Arenenberg (przez Francyję, jak się zdaje), odbył bez paszportu ambasadora francuzkiego w Londynie.

Journal des Debats pisze: Intendent jeneralny listy cywilnéj z polecenia króla przesłał kościołowi parafijalnemu St. Germain l'Auxerrois piękne i bogate ozdoby, przyczyniając się do przyozdobień, jakie w kościele tym na Wniebowzięcie N. Panny Maryi poczynić miano.

Kapitan Bertrand, syn jenerała Bertrand, oskarżony o niekarność i obrazę pułkownika komendanta placu w Tulonie (z powodu procesu Rigny'ego), ma być, jak głoszą, sądzony przez sąd wojenny, zwołany na cel ten wyrokiem ministeryjalnym.

Piszą z Tulonu pod dniem 12. sierpnia: Admirał Gallois otrzymał rozkaz, z okrętami linijowemi *Jowisz* i *Santi Petri* do Lewantu popły-

nać. Rozkaz ten spowodowany został nie samą śmiercią kapitana Rabaudy, dowodzącego dotąd stanowiskiem na Lewancie, ale raczéj pojawieniem się floty egipskiéj.

Niemcy.

Kasselska Gazeta powszechna z d. 18 sierpnia zawiéra doniesienie, że J. Ks. Mość następca elektoratu i współrejent, ministrowi stanu Hassenpflug, pozwolił na tegoż najuniżeńszą prośbę, oddalić się ze służby państwa.

Z Moguncyi donosi tamtejsza gazeta pod dniem 17. sierpnia: Wczoraj przed południem, w wielkiéj sali kasynu, odbyło się zgromadzenie uczonych, księgarzy, drukarzy, odlewaczy czcionek i t. p., dla naradzenia się, kiedy obchodzić stulecie wynalazku sztuki drukarskiéj. Dotychczasowy wydział festynu zagaiwszy przez organ swojego prezydenta, dra. Pitschaft, posiedzenie i wymieniwszy onegoż zamiar, oraz wykazawszy niektóre kierujące nim w tym względzie zasady i widoki, przystąpił do wyboru dyrektora i dwóch sekretarzów. Prezydentem obwołano dra. Pitschaft, sekretarzami nad-radzcę leśnictwa, de Wedekind i podpisarza sądu, Bittong. Zgromadzenie składało się z przeszło 200 osób, a między témi było wiele znakomitych uczonych. W rozprawach przypadały bardzo ciekawe i wiele światła rzucające szczegóły, które załączone będą do protokułu, mającego być w zupełności dla wiedzy publicznéj ogłoszonym. Tymczasowie należy nam ograniczyć się li na udzieleniu skutku narad, z których wynikło, że zastrzegając sobie wszakże z badań naukowych osiągnienie większéj jeszcze pewności o epoce wielkiego wynalazku sztuki drukarskiéj, od wszystkich obecnych, ile się nam zdaje bez wyjątku, uchwaloném zostało, ażeby we wszystkich miejscach, gdzie się drukarnie niemieckie znajdują, festyn stulecia wynalazku sztuki drukarskiéj dnia 24go czerwca 1840 obchodzić.

Prussy.

Dnia 15. sierpnia spuszczono z warsztatu piérwszy okręt parowy: *Królewicz pruski*, zbudowany przez towarzystwo żeglugi parowéj w Magdeburgu; ma 125 stóp długości, 15 stóp szérokości, i po zupełném przyprowadzeniu go do stanu żeglugi, będzie zajmował tylko 16 do 17 calów wody, tak, iż będzie mógł na Elbie najpłytsze miejsca przebywać. Przeznaczony jest do przyspieszenia komunikacyi z Hamburgiem, na który to cel wybudują więcéj jeszcze podobnych statków.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy dnia 23. sierpnia. —

Onegdaj wieczorem przybyli do Warszawy, jadący do Rossyi: JJ. XX. WW. Xiążę August Stryj, i Xiążę Adalbert Synowiec N. Króla Pruskiego. Zajmują pałac Belwederski. *(G. P.)*

Komissyja rządowa przychodów i skarbu, podając do powszechnéj wiadomości dwa postanowienia rady administr. Królestwa Polskiego z dnia 16. (28.) lipca r. b. niżej zamieszczone, zapadłe w przedmiocie osób z amnestyi nie korzystających, których majątki na konfiskatę skazane, lub z pod niéj uwolnione zostały, zawiadamia zarazem, iż stosownie do postanowienia rady administr. z d. 31. lipca (12. sierpnia) r. z., wszyscy mający jakiekolwiek pretensyje do majątków osób powyższemi postanowieniami na karę konfiskaty skazanych, w terminie art. 8. postanowienia rady administr. z d. 2. (14.) kwietnia 1835 roku (Dziennik praw tom 16.) wskazanym, od daty niniejszego ogłoszenia rachować się mającym, wystąpić są obowiązani. *(K. W.)*

Rossyja.

— Z Petersburga d. 9/21. sierpnia. —

Tygodnik Petersburski donosi: Najcesarz jmć 31. lipca, przeprowadziwszy najjaś. małżonkę swoję z Carskiego Sioła w podróż do Moskwy, wrócił do Gatczyna, z kąd o 7. po południu wyjechał w zamierzoną drogę przez Pskow do Dynaburga, gdzie stanął szczęśliwie 6. b. m. o 2giéj po południu.

Dostrzegacz Austryjacki z dnia 27. sierpnia zawiéra: Popisy gwardyi w obozie Krasnojeseło skończyły się; było przeszło 60,000 wojska zgromadzonego. — Odjazd Ich Ces. Mości do Rossyi południowéj w tych dniach przyjdzie do skutku; zdaje się, że powrót dopiéro w listopadzie albo grudniu nastąpi. Cesarz zamyśla odwiédzić także zakaukazką prowincyję Georgiję. Przeszłéj niedzieli było w Peterhofie ostatnie wielkie zgromadzenie u dworu. — Z cudzoziemców, którzy w miesiącu czerwcu tu przybyli, znajdował się także jeden skarbokop z Bawaryi. Kawaler ten, niejaki p. *B.*, utrzymywał, że wskaże miejsce, w którém miała być ukryta w ostatniéj wojnie zakopana francuzka kasa wojenna, z kilku milijonów złożona. Jeden służący udał się rzeczywiście z kilkoma poufałymi na to miejsce, ale nadaremnie szukano mniemanego skarbu. Rzeczony kawaler odjechał przeto do swojéj ojczyzny nic nie wskórawszy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Wiédeń dnia 27. sierpnia 1837. Jarmark w Węgrzech, mianowicie w Peszcie, między 20. i 26. t. m. odbył się dość żywo. Masa wołów składała się z 30 stad, pomiędzy temi liczono 13 stad multańskich, a reszta węgierskich wołów. Wszystkie woły sprzedano, a cena stosunkowo do wagi była od 36 1/2 do 38 zr. w. w. za cetnar, bez różnicy, czyto wołu węgierskiego, czy multańskiego. Handlarze tutejsi osobno, a kompanija rzeźników, jako to: Józef Fischer, Franciszek Fischer, Haubner, Haas, Rieger, Bürger i kilku jeszcze innych, przez swego pełnomocnika osobno na powyższym jarmarku do kupna stawali. Jarmark ten wydał odpowiedny, ale nie nad potrzebę zapas wołów, i dla tego w piątek, to jest 25. t. m. tutaj w handlu hurtowym płacili rzeźnicy handlarzom po 36 do 37 zr. w. w. za cetnar wołu galicyjskiego, zaś za cetnar wołu węgierskiego po 36 1/2 do 38 zr. w. w., a zatém o 1/2 zr. w. w. wyżéj za najlepszą jakość na cetnarze, jak przeszłego tygodnia, gdy wieść o nader wielkiéj ilości wołów jakoby na ten jarmark gnanych, była się rozeszła. — Emulacyja między handlarzami a rzeźnikami niektóremi trwa; osobno w Ołomuńcu kupują. — Tego tygodnia z kompanii rzeźników odjechał Józef Fischer. — Liczba wołów w Węgrzech do Wiédnia zdatnych mała, przeto widoki zawisły od większéj lub mniejszéj ilości wołów multańskich, razem lub częściowo do Węgier na jarmarki i na targ do Ołomuńca dostawiać się mających. Jeżeli nie razem wielka stanie liczba, i nie wszystkie do Węgier, tylko podzielnie do Ołomuńca będą gnane, to zdaje się, iż cena tutaj o 1/2 zr. w. w. na cetnarze podskoczy i utrzyma się kilka tygodni.

Uwagi nad rozprawą zamieszczoną w »Gazecie Wiédeńskiéj« względem szczęśliwego wyléczenia księgosuszu, przez Józefa Michała barona de Ehrenfels.

(Z *Oekonom. Neuig. und Verhandl. N.* 83.)

Pomór bydła (księgosusz, *typhus bovilis*) jest niszczącą zaraźliwą chorobą, która według uczynionych doświadczeń i najzgodniejszych zdań najsławniejszych konowałów nie w zachodnich, lecz w wschodnich krajach Europy przez wpływ i zbieg stosunków tamecznéj strefy pierwiastkowo powstaje i w stepach Azyi przebywa, z kąd przez rogate bydło pędzone z Ukrainy, Podola, Wołynia, Multan i Wołoszczyzny do nas przychodzi i nasze bydło zaraża. Przeciw téj niezmiernie zaraźliwéj chorobie, pomimo usiłowań najzdatniejszych konowałów i nagród prawdziwie cesarskich od austryjackiego rządu wyznaczonych, nie wynaleziono i nie ogłoszono dotychczas żadnego skutecznego lekarstwa; *) co większa, nawet pojedyńcze szczęśliwe uleczenia, któremi się chlubią niektórzy konowały, obudzają słuszną wątpliwość, ażali uleczenie było jedynie skutkiem lekarskiego postępowania; gdyż niejedno bydlę dotknięte tą zarazą i zostawione same sobie, przychodzi do zdrowia, a mianowicie z doświadczeń uczynionych w Węgrzech i innych krajach wschodnich okazuje się, że z dziesięciu bydląt zapowietrzonych, czasem sztuk pięć, a z dziesięciu sztuk bydła rasy niemieckiéj zaledwo sztuk dwie wyzdrawia. Dla tego jedyny i niezawodny środek zapobieżenia temu zapowietrzeniu należy jeszcze dotychczas upatrywać w prezerwatywie, mianowicie z powodu wielkiéj zaraźliwości téj choroby, w niezwłocznym odosobnieniu bydła zapowietrzonego od bydła zostającego w dobrém zdrowiu, które z pierwszém jeszcze się nie zetknęło, a jeźli zaraza jeszcze się mocno nie rozszérzyła, w niezwłoczném zabijaniu i ostrożném zagrzebywaniu bydła już zapowietrzonego, już noszącego na sobie znaki téj zarazy, słowem, w jak najściślejszém zachowaniu środków prezerwacyjnych, częścią przez ustawy weterynaryi przepisanych, częścią wyraźnie zaleconych. W teraźniejszym stanie weterynaryi, może ziemianin przy wybuchnieniu téj zarazy, tylko przez ścisłe zachowanie tych środków z pewnością się spodziewać, że całe swoje bydło, albo też znaczną część onego od zguby zachowa.

Wśród tych okoliczności największém jest niebezpieczeństwem, zalecać niedokładnie wypróbowane a przeto niepewne lekarstwo, jako nowo wynalezione *specificum* przeciw księgosuszu, i ziemianinowi, który najgoręcéj sobie życzy ta-

*) Tak na mocy najwyższéj uchwały z dnia 24. lipca 1816 wysokim dekretem kancelaryi nadwornéj z d. 29. tegoż samego miesiąca liczbą 14,501 nakazano, konowałowi Janowi Bruker wydać kapitał 60,000 zr. m. k., skoro przez doświadczenie niezawodnie udowodnioném będzie, że przez jego tajemny sposób léczenia, bydło na księgosusz zapadłe w jakimkolwiek czasie choroby uléczoném być może, co większa, że powyższe 60,000 zr. nawet mu wtedy wypłacone być mają, jeżeli przez jego sposób księgosusz nie wyléczony, lecz jednak bydło, które przy wybuchnieniu choroby na jednej sztuce, w téj saméj stajni znajduje się i zostawione jest, niezawodnie od zarazy zachowaném zostanie, nie wchodząc w to, czy jego sposoby léczenia lub zachowania nowe albo wiadome, dotychczas używane lub nieużywane były, jeżeli tylko świadczą tę przysługę, któréj żądamy.

kiego środka, i dla tego każde zalecone lekarstwo jak najchętniéj w dobréj wierze przyjmuje, podawać mylną nadzieję, że jeszcze uratować może swoje bydło zapowietrzone. W mylném zaufaniu w to lekarstwo cudowne, staje się opieszałym w zachowaniu nieodzownych środków prezerwacyjnych, które oprócz tego dla niego są przykremi; wzbrania się zabijać i zagrzebywać bydło swoje, lubo każdy świadomy rzeczy przewiduje nieochybną śmierć jego; próbuje nadaremnie wszelkich środków lekarskich, dozwala chorobie przechodzić wszystkie stopnie aż do śmierci, i utrzymuje już tém samém przez długi czas obfite źródło ciągle nowo utwarzającéj się i wynikającéj zarazy, która z początku jako zarzewie ogranicza się tylko na pojedyńcze stajnie, lecz nakoniec przez nieustanne rozkrzewienia się, jako niezgasłe płomieniste morze zagrażające zniszczeniem bydła w całym kraju, wybucha.

Komu z doświadczenia wiadomo, jak trudno, a nawet niepodobieństwem jest, przez łagodną namowę albo surowość na prowincyi w miejscu dotkniętém tą zarazą, skłonić wszystkich mieszkańców do ścisłego wykonywania wszystkich potrzebnych środków zapobieżnych, jak łatwo sam przez się nieznacznym się zdawający, a jednak nieodzownie potrzebny przepis tajemnie zaniedbywanym, a przez to samo droga do zapowietrzenia nawet jeszcze niezarażonego bydła utorowaną bywa, ten się zgodzi z mojém twierdzeniem: że jeżeli na jakiém miejscu znaczna liczba zarazą dotkniętych bydląt, z powodu zadawania im lekarstw, zostawiona będzie naturalnemu biegowi téj choroby, a zatém, jeżeli rozwinienie zarazy bez przeszkody trwać będzie, dalszego rozkrzewienia choroby z pewnością obawiać się należy.

Do wielkiéj liczby lekarstw na księgosusz zaleconych, których skuteczność jeszcze dotychczas nie stwierdziła się doświadczeniem, należy także specificum przez barona de Ehrenfels w *Oekonomische Neuigkeiten und Verhandlungen* z roku 1835 na str. 37 pod artykułem: »Lekarstwo przeciw zarazie bydła«, podane. W téj rozprawie zapewnia ón w odstępie piérwszym, że posiada niezawodne lekarstwo na zarazę bydła i wiele innych chorób zaraźliwych; powtóre ofiaruje je darmo, bez pieniędzy, w miarę, jeżeli żądana ilość nie przewyższa stanu jego majątku; po trzecie podejmuje się wewnątrz państw cesarsko-austryjackich kierować sam ile możności osobiście piérwszém zastosowaniem tego lekarstwa, za granicą zaś przynajmniej przez jednego z swych urzędników.

Gdy w roku 1835 w jesieni z gwałtownością zaczęła się szerzyć zaraza bydła w niższéj Austryi, szczególniéj w okolicy *Unter Wiener Wald*, w miejscach Mannersdorf i Himberg, rząd niższéj Austryi był spowodowanym, udzielić baronowi de Ehrenfels urzędowych doniesień względem stanu choroby, i wezwać go do zastosowania swego lekarstwa. Wszelako odpowiedź jego nie zadowolniła bynajmniéj oczekiwań rządu; ponieważ baron de Ehrenfels odwołał się do środków ogłoszonych w pismach publicznych, uchylił się od wszelkiego osobistego przyłożenia się, i żądał pomocy urzędowéj dla czynienia dopiéro doświadczeń nowych.

Lubo oświadczenie to wcale niestosownem było do zjednania uczynionym przez barona de Ehrenfels odkryciom zaufania, jednak w austr. ces. uprzywil. Gazecie Wiédeńskiéj z dnia 4. lutego 1837 w Nrze 28 zamieszczona została na końcu (z odwołaniem się do *Oekonomische Neuigkeiten und Verhandlungen* Nr. 12) rozprawa pod tytułem: »Gospodarcze doniesienia« — »o zarazie bydła«, w któréj lekarstwo barona de Ehrenfels zachwalone jest jako niezawodne specificum przeciw zarazie bydła, i jako dokument przytoczony jest skutek zarazy na dominikalnym folwarku Wipfing, należącym do wsi Weinwart nie daleko Tuln w okolicy *Ober Wiener Wald.* Rzecz ta opisana jest w pomienionéj rozprawie z odwołaniem się do osób publicznych nad zachowaniem zdrowia czuwających, a zatém z pozorem zasługującym na szczególniejszą wiarę, a przecież cała rzecz oparta jest na podaniach nie zupełnie prawdziwych, które tém bardziéj czuję się obowiązanym wyjaśnić ze źródeł urzędowych, ile że zupełne zamilczenie w téj mierze, mogłoby dać powód do mniemania, jakoby publiczne urzędy, pod których dozorem i przewodnią tłumiono tę zarazę, z doświadczeń uczynionych za ich wiedzą i zezwoleniem, przekonały się, że lekarstwo barona de Ehrenfels jest niezawodném, gdy przeciwnie cała rzecz, jak się miała istotnie, nie dawała żadnego dostatecznego powodu do zachwalenia publicznie lekarstwa przez barona de Ehrenfels zaleconego, którego skuteczności z resztą pod uwagę brać nie myślemy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 35. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.